

Poemat z podziemia [RECENZJA]

Kuratorzy: David Crowley i Daniel Muzyczuk wydzielili kilka artystycznych strategii czy też zbiorowości (jak kultura czechosłowacka czy leningradzka), a dzięki aranżacji wystawy z czytelnymi podziałami kolorystycznymi grupującymi prace dotyczące kolejnych działów żadne dzieło nie wymknie się widzowi do niewłaściwej grupy. Co łączy niezależną twórczość tego ponurego okresu w tym konkretnym miejscu na świecie? Na pewno pomysłowość, skłonność do eksperymentu, przekory, absurdu, ironii – także wobec samej siebie.

A wspomniane działy to: „Underground w Czechosłowacji” (kolor żółty), „Improwizacja jako środek wyrazu” (kolor fioletowy), „Scena leningradzka” (szarość; i tu pewna zmyłka: tym samym odcieniem oznaczono dwa poddziały filmowe niezwiązane z ową sceną: „Filmoteka” z produkcjami oficjalnymi i „Wideoteka” z filmami niezależnymi), „Nowi prymitywni” (czerwień) i „Nowi nowocześni” (znów fiolet, ale w innym miejscu, więc nie myli się z działem poświęconym improwizacji).

Wystawa dotyczy konkretnie związków między artystami wizualnymi i muzykami. Jak można przeczytać w tekście towarzyszącym ekspozycji: „W latach 70. sceny całego świata stały się miejscem wyszukanych spektakli świetlnych, niespotykanych rekwizytów i teatralnych kostiumów. Całe mody opierano na stylu wykonawców. Później, w latach 80., platformą wizualnej ekspresji stały się teledyski muzyczne. We wczesnym okresie zimnej wojny, po odrzuceniu zachodniej popkultury traktowanej jako propaganda, władze wszystkich krajów Europy Wschodniej inicjowały powstawanie własnych scen jazzowych, popowych i rockowych, które zbudowane były z uległych gwiazd, kontrolowanych klubów i cenzurowanych magazynów muzycznych. Jednak alians między sztuką i muzyką przebiegał na poziomie głębszym niż sterowane przez państwo spektakle. Żywa kultura tworząca się na przecięciu sztuki i muzyki widziała siebie jako alternatywę dla dominujących gustów czy wręcz formacji społecznych. Pozornie nieznaczące kwestie, takie, jak styl ubioru, stały się namacalnymi sposobami zmieniania świata. Rock, a potem punk i nowa fala, były tak rodzajem wrażliwości, jak i gatunkami muzycznymi i z tego względu kształtowały innowacyjną sztukę, film i literaturę oraz specyficzne style życia. Niekiedy sojusz między sztuką i muzyką zacieśniał się do tego stopnia, że ciężko było odróżnić jedno od drugiego. (...) Pojęcie ‘podziemia’ sugeruje konspirację i bunt (w szczególności w tych częściach Europy Wschodniej, w których, jak w Polsce, istniała długa tradycja opozycji i wobec bezprawnej władzy). Jednak w późnych latach 60. niosło ono odmienne skojarzenia związane ze stylem życia po obu stronach żelaznej kurtyny. Na Zachodzie przybrało na przykład formę komun, w których samo życie codzienne było przejawem krytyki wobec technokratycznej nowoczesności i burżuazyjnej rodziny albo też celebracji pożądania i instynktów, które generalnie demonizowano, a nawet karano (np. homoseksualizm). W Europie Wschodniej chęć życia i działania poza władzą państwową przejawiała się w zajmowaniu przestrzeni marginalnych, w których produkowano i dystrybuowano kulturę wymykającą się bezpośredniej cenzurze i kontroli. Wystawy i performanse w mieszkaniach, na wsi, w klubach studenckich, w porzuconych kaplicach i działających kościołach były wyrazem głębokiego pragnienia autonomii. (...) Pragnienie autonomii od lat 60. przyczyniło się również do powstawania samizdatowych książek i magazynów oraz magnitizdatowych nagrań na taśmach. W latach 80. nowe technologie audiowizualne przekroczyły żelazną kurtynę i umożliwiły osobom przedsiębiorczym zakładanie wytwórni kasetowych oraz wydawanie programów ‘telewizji pirackiej’ na kasetach VHS”.

Zaczynamy od Czechosłowacji i rodzącej się tam w latach 70. sceny rockowej. Członkowie grup The Plastic People of the Universe, The Primitives czy Kilhets malowali ciała i twarze, ci pierwsi ubierali się w specjalne kostiumy, np. we wzorowane na rzymskich togach białe płachty z namalowanymi czerwonymi „słońcami” (na wystawie jest rekonstrukcja takiego ubrania). Grupa Aktual tworzyła graficzne partytury z elementami rysunku czy kolażu – które same są już dziełami sztuki. Powstającej wówczas muzyce towarzyszyły plakaty czy okładki płyt – jak muzyce w każdym innym czasie (nie licząc oczywiście tych okresów, w których ani plakaty, ani okładki nie powstawały

jeszcze w ogóle). Co je zatem odróżniało? Estetyka – w przypadku sceny podziemnej bardziej surowa, „prymitywna”. I choćby to, że do albumu *The Plastic People of the Universe* z 1978 r. dołączono 60-stronicowy esej.

W dziale poświęconym improwizacji (chyba najciekawszym na ekspozycji) znalazły się muzyczno-wizualne eksperymenty. Mam wrażenie, że to twórczość artystów o szczególnej, ponadprzeciętnej wrażliwości na otaczający ich świat. Jan Ságł w 1975 r. stworzył partyturę graficzną „Jaskółki”, zainspirowaną ptakami zbierającymi się na przewodach elektrycznych przed odlotem do ciepłych krajów. Władimir Tarasow w 1993 r. – instalację dźwiękową „Koncert na muchy”, gdzie owady, brzęcząc, „wykonują” kompozycję.

Jedną z pierwszych „akcji” artystycznych w czeskiej sztuce – jak dowiadujemy się na ekspozycji – były „wygłupy” Zorki Sáplovej i członków *The People of the Universe* oraz *The Primitives*: wrzucanie piłek do stawu. Kompozycję stworzył wiatr i fale rozchodzące się na wodzie. Miał to być wyraz wolności – cała twórczość pokazywana na tej wystawie była wyrazem potrzeby wolności w tych specyficznych czasach, choć paradoksalnie ściągała na twórców zniewolenie: cenzurę, aresztowania. A nawet jeśli władza wolała nie ryzykować drastycznymi rozwiązaniami, by nie drażnić ludu, to próbowała chociaż unieważnić niezależne działania – na wystawie jest np. dokument z Polskiej Kroniki Filmowej z lat 70. prezentujący eksperymentalną twórczość Krzysztofa Skoczylasa i Andrzeja Bieżana z ironicznym komentarzem. Zwalczanie przez obśmianie.

Katalin Ladik w wideoperformansie z 1980 r. robi serię min i gestów łączących się z poezją dźwiękową. Wojciech Bruszewski w 1971 r. sfotografował dźwięk. Andrzej Mitan projektował okładki płyt wypuszczane w małej serii, a więc bez cenzury. Jedną z nich – „Ptaki” – to klatka z siatki; bez rozcięcia drutów nie można było wyjąć płyty. Tenże artysta na przeprowadzonym wraz z innymi twórcami przejmującym wideoperformansie pod tym samym tytułem (z 1983 r.) półnagi śpiewa i wyje w pomieszczeniu z ptakami zamkniętymi w klatkach albo cieszącymi się – jak papużki nierozłączki – pozorną wolnością (bo poza pomieszczenie raczej nie wylecą, a jeśli nawet, to zginą w tym klimacie). Ktoś zabija drzwi deską.

„Scena leningradzka” to szczególnie malowniczy zakątek ekspozycji w ms2. Im większy zamordyzm, tym większa potrzeba wolności. Owa scena powstała wokół grupy *Nowi Artyści* założonej w 1982 r. – jeszcze przed poluzowaniem więzów przez Michaiła Gorbaczowa w ramach pieriestrojki. Grupa współpracowała z rodzącymi się gwiazdami radzieckiego popu i rocka: zespołami *Akwarium*, *Kino* i z Orkiestrą *Pop-Mechanika*, nawiązującą do futuryzmu z początku XX wieku. Leningradczycy tworzyli prześmiewcze spektakle, publikowali śmiałe manifesty – a po pieriestrojce zapoczątkowanej w 1985 r. stali się oficjalnymi gwiazdami.

Jewgienij Kozłow był autorem charakterystycznych ekspresyjnych, wściekle kolorowych, z pozoru chaotycznych obrazów, kolaży – „barbarzyńskich” w stylistyce.

Timur Nowikov i Iwan Sotnikov stworzyli instrument z kuchennego stołu i podwieszonych do niego żelazek. Instrument znalazł się na prezentowanym filmie Joanny Stingray – Amerykanki zafascynowanej działalnością radzieckiej nowej fali.

W czasach gospodarczego niedoboru a zarazem artystycznych poszukiwań budowanie własnych instrumentów muzycznych było czymś popularnym. Dziś – kiedy można kupić wszystko i to bywa tak samo irytujące jak brak wszystkiego – takie twory nazywane są „biedafonami” (w Łodzi korzysta z nich np. *Suavas Lewy*). Jest im poświęcona duża część działu „*Nowi prymitywni*” – znalazł się tu choćby saksofon z tłumika czy wymyślne instrumenty-objekty z narzędzi, kół, łańcuchów, których autorem jest György Galántai (zespół *Vágtázó Halottkémek* grał na nich szamański punk).

Powrót do korzeni, do prymitywizmu właśnie, do pradawnych rytuałów i obrzędów, symboli był reakcją na głoszone przez oficjeli hasła socjalistycznego postępu. Zatem prymitywna, naiwna estetyka. Polskie fanziny z powielacza (ich wygląd to wypadkowa świadomie zastosowanej antyestetyki i technicznych możliwości), prymitywny plakat Leszka Knaflewskiego zapowiadający punkrockowy koncert, akcja „*Wyrazy na twarzy*” przeprowadzona podczas *Rockowiska* w Łodzi w 1981 r. przez Wiktora Gutla i Waldemara Raniszewskiego: uczestnicy festiwalu mieli pomalować twarze w dowolne wzory i dać się sfotografować.

Pierwotna wspólnotowość, a zarazem pełne poddanie się muzyce – jak rytmowi szamańskiego bębna – to temat filmiku Józefa Robakowskiego z koncertu TILT w Jarocinie w 1986 r. Kamera obejmuje wycinek tłumu ludzi z ładną dziewczyną w centrum kadru, która buja się w rytm piosenki. Pokazując ten film, kuratorzy oddali zarazem należny hołd jarocińskiemu festiwalowi, który był wydarzeniem szczególnym – służył władzom jako bufor bezpieczeństwa. Młodzi, zbuntowani ludzie mieli wyładować swą energię tutaj, a nie na ulicach.

Z „Nowymi prymitywnymi” sąsiadują „Nowi nowocześni” – to już zupełnie inna, wyrafinowana estetyka, odwołująca się do historycznej awangardy: futuryzmu, dadaizmu czy konstruktywizmu – reakcja na nudę oficjalnej kultury, a zarazem ironiczny komentarz do retoryki władzy. Przykładem niech będzie kostium w kształcie czerwonej gwiazdy (Tamás Király) albo film Józefa Robakowskiego z przeniesionym na taśmę z ekranu telewizora pogrzebem Breżniewa w Moskwie – tutaj tempo jest przyspieszone, a spektaklowi towarzyszy patetyczna muzyka grupy Laibach; poważna ceremonia zmienia się w groteskową operetkę.

Wystawa „Notatki z podziemia. Sztuka i muzyka alternatywna w Europie Wschodniej 1968-1994” to ważna ekspozycja, porządkująca tę niezwykłą twórczość i uwidaczniająca fakt, że w różnych czasach i różnych warunkach gospodarczo-politycznych pewne strategie artystyczne się powtarzają. Dążenie do wolności twórczej i eksperymentu to domena artysty od dobrych kilkuset lat.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Fot. ATN

Na wystawie prezentowane są prace następujących artystów:

AG. Geige, Aktual, Autoperforationsartisten, A.E. Bizottság, Andrzej Biezan, Gábor Bódy, Borghesia, Micha Brendel, Frank Bretschneider, Wojciech Bruszewski, Vladislav Burda, Ladislav Chocholoušek, Siergiej Czernow, Robert Conrad, György Galántai, Marina Gržinić i Aina Šmid, Wiktor Gutt i Waldemar Raniszewski, Kihets, Tamás Király, Leszek Knaflewski, Milan Knížák, Bohdan Kosiński, Marko Kovačič, (E-E) Jewgienij Kozłow, Siergiej Kuriochin, KwieKulik, Katalin Ladik, Helge Leiberg, Juris Lesnik, Via Lewandowsky, Luxus, Władysław Mamyszew-Monroe, Davorin Marc, Andrzej Mitan, Nowi Kompozytorzy, Timur Nowikow, Ornament & Verbrechen, Post Ars, Praffdata, NSRD, OHO, Józef Robakowski, Tohm di Roes, Piotr Rypson, Jan SágI, Zorka Ságlová, Cornelia Schleime, Siergiej Szołochow, Tomasz Sikorski, Joanna Stingray, Tibor Szemző, Siergiej Sołowjow, Władimir Tarasow, Michał Tarkowski, Totart, András Wahorn, Ramona Welsh, Wspólnota Leeżeć, Vágtázó Halottkémek, János Xantus, Krzysztof Zarębski, Ziemia Mindel Würm, Zuzu-Vető.

„Notatki z podziemia. Sztuka i muzyka alternatywna w Europie Wschodniej 1968-1994” - wystawa w ms². Kuratorzy: David Crowley i Daniel Muzyczuk. Czynna do 15 stycznia 2017.